

GONIEC

WIECZORNY ILUSTROWANY

Wielkie premja „Gońca Wieczornego“

120 Szósta lista, jak i poprzednie, zawiera 120 nazwisk szczęśliwych zdobywców

!Czekają na nich rzeczy cenne i potrzebne!
(Patrz stronica 3)

Potworna zbrodnia w Warszawie Opętany szalem pijackim alkoholik młotkiem i nożem zamordował szwagra

Z Warszawy donoszą nam:
— Ratuje! Straszny krzyk kobiety z okna domu nr. 8 na Rybakach zaalarmował wczoraj wieczorem policjanta, stojącego na rogu. Biegiem rzucił się na pomoc. W korytarzyku, prowadzącym do mieszkania Konstantego Kujawy, jakiś drab kłęczał na podłodze i zadawał straszne ciosy leżącemu już w kałuży krwi mężczyźnie. Z trudem udało się policjantowi obzwładnić i z pomocą sąsiadów skrepuować zbrodniarza. Okazało się, że jest to Konstanty Kujawa, a ofiarą strasznych ciosów — to brat jego żony, 24-letni Antoni Stańczyk. Oto co opowiedziała przerażona kobieta, świadek krwawego zajścia: Mąż często przychodził do domu pijany. Bił mnie wtedy, aż brat nieraz musiał stawać w obronie. Dziś wrócił prawie nieprzytomny. Ciężko siadł za stołem, a wzrokiem lypał wkoło, aż mroź przechodził po kościach. Nakryłam do stołu — podałam kołację? — Gdzie Antek? — krzyknął nagle na brata? — czemu nie siada ze mną? Może darmozjazd chce, żeby go zapraszał... Brat mój zwiłkł się z łóżka i siadł do stołu. Ale podany kieliszek odsunął od siebie: — Z takim, co żonę własną biję, nie będę pił — powiedział. Mąż porwał się od stołu. — Precz! — krzyknął i podniósł pięść. Rzuciłam się między nich. Ledwie brata wypchnęła za drzwi. Mąż skoczył za nim. Nawet nie widziałam, że młotek

chwycił ze stolka. Usłyszałam krzyk brata, potem mąż wpadł, z kieszeni kurtki dobył sprężynowego noża i znów wybiegł.

Wtedy zaczęłam wzywać pomocy. Wezwane pogotowie przewiozło konającego Stańczyka do szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie zmarł przed opatrunkiem.



Posterunki policyjne, które od paru dni pełnią służbę przy Grobie Nieznanego Żołnierza.

JEDEN BON WYSTARCZA!
Z serji masowych upominków „Gońca Wieczornego“
otrzyma
120 osób bilety do kina osób 120
Imię, nazwisko, adres: _____
Bon ten wyciąci dzisiaj, w sobotę, do g. 8 w. wrzucić do skrzynki „Gońca“ (Piotrk. 106)

Wielki Konkurs Świąteczny „Gońca Wieczornego Ilustrowanego“
Kupon № 9 z dnia 27 marca 1926 r.
Imię, nazwisko i adres: _____
Niniejszy kupon należy wyciąć i schować. Dziesięć odpowiedzi kuponów włożyć do koperty i oddać w redakcji „Gońca“ w dnach 2, 9 i 10 marca 1926 r.

Krwawe walki w Syrii

LONDYN, 27 marca. — Koło miejscowości Katona na zachód od Damaszku doszło do ostrych walk między konnicą francuską a druzami, którzy otoczyli miejscowość zajęta przez cztery szwadrony kawalerii. Po zaciętej walce druzowie wkroczyli do miasta i podpalili je. Dopiero eskadra samolotów zdołała wyjechać z miasta druzów.

Dolar w Łodzi

Na prywatnym rynku walut obcych w Łodzi, ujawniła się w dniu dzisiejszym mocna tendencja dla dolara. W godzinach przedpołudniowych kurs kształtował się na poziomie: 8.20 w placeniu, 8.23 w oddawaniu, przy stosunkowo dużym zapotrzebowaniu i braku materiału dolarowego w podaży. Bank Polski ofiarował dziś za dolary 7.88.

Aresztowanie fałszerza banknotów i dokumentów

Z Dąbrowy Górniczej telefonują: Aresztowano tu Juliana Gacka i Zygmunta Piętka, podejrzanych o fabrykowanie fałszywych 10-złotówek. Okazało się po dochodzeniu, że fałszerzem był Piętka, specjalista w swoim fachu. W mieszkaniu jego znaleziono świadectwa szkolne, metryki i inne dokumenty, oczywiście fałszowane. Ostatnio wziął się on do fałszowania 10-złotówek.

Topór z XVI wieku Ciekawe odkrycie nad Wisłą

Z Warszawy donoszą nam: Na robotach ziemnych w pobliżu stacji pomp, robotnicy wykopali stary topór bronzowy. Według orzeczenia kustosa muzeum Narodowego, broń ta pochodzi z końca XVI wieku. Sędziwy topór zawiesznie na ścianie muzeum.

90 osób pastwa olbrzymiego pożaru

Z Warszawy telefonują: W okolicy Śluka wybuchł olbrzymi pożar. Spłonęło 800 zabudowań gospodarczych. W osie pożaru straciło życie 90 osób, spaliło się bardzo wiele bydła.

Krwawy obłęd żony maszynisty kolejowego

Zabiła męża, córkę i syna
Z Kowla donoszą o morderstwie maszynisty kolejowego, dokonaniem przez jego obłąkaną żonę. Ciosem siekiera zabiła następnie córkę i syna. Po dokonaniu tych trzech morderstw usiłowała ona jeszcze udusić niemowlę, liczące 16 miesięcy, lecz sąsiedzi w porę nadbiegli.

Kraj nędzy dziecięcej to obecna Rosja sowiecka

Zbrodnictwo, prostytutka i zwyrodnienie

Sowiety nazwać można śmiało krajem nędzy dziecięcej.

Według statystyk urzędowych rządu sowieckiego armia bezdomnej dziatwy na terytorjum Rosji właściwej składała się:

W r. 1918 z 75.000 dzieci; w r. 1919 z 125.000 dzieci; w r. 1920 z 400.000 dzieci; w r. 1922 z 600.000 dzieci.

Jak podają „Izwestia“ w schroniskach i przytułkach znajduje się obecnie 228.000 dzieci. Około 250 tys. bezdomnych włóczęgów małoletnich mieszka na ulicy, pod

mostami, w ceglaniach, kanałach, na cmentarzach i t. d.

Tej zimy rozpoczęła się masowa wędrówka „narodu dziecięcego“ na południe i na Syberję „gdzie jest chleb“. Zbrodnictwo, prostytutka i wszelkie zwyrodnienie grasują straszliwie wśród tej opuszczonej przez Boga i ludzi dziatwy.

Na papierze istnieje 4.000 domów dziecięcych, które mają być schroniskiem dla bezdomnej dziatwy. Ale, jak stwierdzają te same „Izwestia“, których nie można po-

sądzać o upiększenie sytuacji, dzieci uciekają z domów opieki, jak od morowej zarazy.

Nic dziwnego: głód, brud, insekty, zła opieka i brutalne obojętne się z dziećmi i wyprzedzają je z rzekomych „ochronek“ i mali włóczędzy wolą nocować pod gołym niebem, kryć się po cmentarzach, śmietnikach, zebrach, kraść — niż siedzieć w brudnych, zawszonych i zimnych więzieniach, zwanych „ochronkami“.

Wesoły „kawalarz“ udający barona, sprytnie skradł milionerze platynowe bransoletki

Trzydziestopięcioletni Roch Roubaud jest z pochodzenia południowcem z Marsylii. Mieszkańcy tego miasta cieszą się we Francji sławą wielkich żartownisiów, którzy lubią przedewszystkiem opowiadać niezliczone dowcipy i historyjki. Roch Roubaud nie zadowolił się jednak tylko opowiadaniem, które bawi innych, a opowiadającemu nic nie przynosi. Zaczął więc „wyprawiać“ takie kawały ludziom, że kilkakrotnie przytrzymywano go za nie po więzieniach.

To go jednak nie zawróciło z raz obranej drogi. Przed kilku miesiącami postanowił „urządzić kawał“ pewnej milionerze Magdalenie Swift, bawiącej właśnie w Paryżu.

Pomysł był dosyć prosty.

Roch poznał się z nią w pewnym dancingu, przedstawiając się jako hrabia Bellonet. W jakiś czas później, kiedy stosunki się zacieśniły, zaproponował jej i jej znajomym przejażdżkę po okolicach Paryża. — Amerykanie zgodzili się chętnie.

Następnego dnia zjechał istotnie przed mieszkanie miss Swift wspaniałym, 80-konnym samochodem, a sam poszedł do mieszkania. Tutaj już czekano na niego i wszyscy byli gotowi do drogi.

— Jeżeli państwu nie zrobi to różnicy, to proszę poczekać jeszcze kilka minut. — Muszę zjechać niedaleko stąd po benzynę i zaraz jestem z powrotem.

— Ależ najchętniej, czekamy, odpowiadano mu. Hrabia Bellonet wyszedł widziano przez okno, jak odjechał, ale potem już go nie zobaczono nigdy.

Spostrzeżono natomiast, że wkrótce po jego wyjeździe nagle w niewytłumaczony sposób zniknęło pięć platynowych bransolet pani Swift.

Policja, zapytana o radę, doszła po pe-

wnych szczegółach do wniosku, że „hrabia“ Bellonet nie jest kto inny, jak kawalarz z Marsylii Roch Roubaud.

Przed kilku dniami, kiedy pan Roch zjawił się w Monte Carlo dla odpoczynku i spróbowania szczęścia w kasynie, policja

miejskowa poczuła się do obowiązku przypomnienia mu niemiłego epizodu z panią Swift.

Pan Roch pojechał na koszt państwa do Paryża pod eskortą agentów policyjnych.

W roku 1976

Jak będziemy żyli za 50 lat

Fabryki pod ziemią—Kobiety przestają być niewolnicami mody

Jak twierdzi uczony, profesor A. M. Low, za 50 lat życie domowe zniknie zupełnie i przeniesie się do hoteli i restauracji. Okręty zastąpione zostaną olbrzymimi hydroplanami, które ślizgać się będą po powierzchni oceanów z szaloną szybkością. Komunikacja przez Atlantyk odbywać się będzie przy pomocy aeroplanów, a mieszkańcy globu będą się porozumiewali przy pomocy radjotelefonów. U-

brania bawełniane, wełniane i jedwabne zastąpione zostaną odzieżą z włókien roślinnych, znacznie tańszą i trwalszą. Kobiety „prawie zupełnie ucywilizowane“, będą się mniej interesowały modami. Fabryki bez dymiących kominów, będą budowane pod ziemią, a ręce robotników będą czyste i wydelfikowane, gdyż najbrudniejszą robotę będą spełniały maszyny.

5 albo 105 złotych

Kto w tych ciężkich czasach potrafi ułożyć dobry dowcip,
DOSTANIE 5 ZŁOTYCH

Czyli dowcip zostanie wylosowany
DOSTANIE 5 ZŁOTYCH ZA DOWCIP
I 100 ZŁOTYCH NAGRODY
RAZEM WIĘC 105 ZŁOTYCH

Za każdy dowcip, nadesłany do redakcji „Gońca“, który będzie wydrukowany na szpaltach naszego pisma, autor dowcipu, jako honorarium.

OTRZYMA 5 ZŁOTYCH

Po wydrukowaniu 100 kolejnych dowcipów, odbędzie się losowanie. Autor, którego dowcip zostanie wylosowany, prócz normalnego honorarium,

OTRZYMA 100 ZŁOTYCH

Dowcipy należy oddawać osobiście, lub wrzucać do skrzynki redakcyjnej „Gońca“ (Piotrkowska 106). Każdy dowcip powinien być napisany na kartce papieru, i zaopatrzone podpis i adres autora i w kopercie oddany w redakcji „Gońca“ (Piotrkowska 106).

Jeden jedyny warunek stawia redakcja przyszłym humorystom - amatorom, a mianowicie:

DOWCIP MUSI BYĆ KRÓTKI I ZWIĘZŁY!

Most-olbrzym

Budowa jego będzie kosztować 50 milj. dolarów

Amerykanie planują obecnie wybudowanie olbrzymiego mostu, największego na świecie. Łączyć on będzie Nowy Jork z New-Jerseyem. Wznosić się będzie nad rzeką Hudsonem, między Fortem Lee i wzgórzami Washingtona. Most kosztować będzie 50 milionów dolarów.

W łupinie--przez ocean

Boaterski żeglarz przepłynąłszy Atlantyk, próbuje szczęścia na Pacyfiku

Głośno było swego czasu o francuskim żeglarzu Alain Gerbault, który sam jeden, na malutkim żaglowcu przepłynął Atlantyk. Obecnie żeglarz ten również bez zalety na tysiącach jachtów „Firoerest“, odbywa podróż przez Ocean Spokojny. W ostatnim czasie wieść o Gerbault zanikła zupełnie i dopiero kartka pocztowa do konsula hiszpańskiego w Budapeszcie, pisana z Tahiti przez jego przyjaciół w styczniu bieżącego roku, doniosła, że Gerbault znajduje się obecnie na tej wyspie, skąd wkrótce wyruszy na dalszą drogę.

Prawicowy koń i lewicowy woźnica załatwili swój spór przed sądem

Nie przebrzmiały jeszcze echa zgromadzenia ligi narodów w Genewie, gdy w temże mieście rozstrzygnięto, wprawdzie nie przez ligę, ale przez zwykły sąd, interesujący proces, nie pozbawiony momentów wybitnie politycznych.

Oskarżony był pewien woźnica, a stroną skarżącą był koń, w którego imieniu występowało T-wo opieki nad zwierzętami. Sprawa powstała sąd, że pewnego razu publiczność ujęła się za koniem, bitym przez woźnicę.

— Dlaczego pan znęcał się nad koniem? — zwrócił się sędzia do oskarżonego.

— Nie znęcałem się, ale biłem go, żeby mu przemówić do rozumu. Pan sędzia nie ma pojęcia, co to jest za koń. To jest taki koń, który jak sobie coś ubrda, to niema innego sposobu, żeby mu wytłumaaczyć. Naprzykład pewnego dnia powiedział sobie, że nie będzie jadł ani siana, ani koniczyny. I przez długi okres najlepszego siana do pyska nie wziął. Czy może miałem mu sprowadzać kawior i sardynki? Później znów postanowił nigdy nie zwracać na lewo.

— To łwestja przekonań politycznych, zauważył sędzia.

— Zapewne, ale życie wymaga kompromisu. Czasem na prawo, czasem na lewo. A z tym doktrynerem ani rusz! Ciągłe na prawo i na prawo!

W tym dniu właśnie, kiedy go biłem, spotkałem na szosie walec do naprawiania drogi. Przeszkodę można było wyminać tylko na lewo. Ale koń uparł się i razem z wozem wjechał na prawy chodnik. Muszę teraz jeździć tylko takimi drogami, gdzie się zwraca wyłącznie na prawo.

Sędzia był w kłopotcie.

Wezwał jeszcze na świadka właściciela konia, który zeznał, że woźnica naogół obchodzi się ze zwierzętami łagodnie, a co do tego konia, to istotnie, zwierzę ma charakter bardzo samodzielny i uparty. Przychodzą mu do głowy różne pomysły.

Kiedyś, skorzystawszy z chwili nieuwagi, wyrwał się i pogalopował do miasta. Tam zatrzymał się przed piekarnią, przez chwilę przypatrywał się przez szybę bułkom i ciastkom, poczem wyrwał łbem w drzwi i wszedł do środka.

Uprzejmie kiwając głową na lewo i na prawo, rozgościł się w sklepie, zjadł cały kosz świeżych rogalików, poczem opuścił piekarnię, wachlując się ogonem.

Sąd wziawszy pod uwagę wyjątkowe usposobienie konia i inne okoliczności łagodzące, uwolnił woźnicę.

Podobno koń apeluje do ligi narodów

Żermena okradła

Namówił ją do tego kochanek Sancho

Bizuterja wartości miliona franków zaginęła

Książę perski Nasserul Mulk, przebywający w Paryżu, dawny władca Persji, padł ofiarą kradzieży. Niedawno zauważył on ku swojemu przerażeniu, że klejnoty, będące własnością jego i jego córki, zniknęły bez śladu. Przywołał więc natychmiast swoją służbę i wtedy przekonał się, że uciekła jedna z jego pokojówek, mała Żermena Lenage.

Rozpoczęto poszukiwania, które dowiodły, że pokojówka Żermena miała kochankę, hiszpanina Sancho Manoela, za którego namową ukradła owe klejnoty.

Złodziejskiej pary poszukuje obecnie policja paryska.

Odnajmę

2 elegancko urządzone pokoje
razem lub pojedynczo z telefonem
Przejazd 30 m. 8.



Dziś i dni następnych!
Arecznie wylworni Paramount Pictures
Pod premierzem opinii!!!

Historia upadku i poświęcenia w 8 akt.
scenariusz i reżeria
ALICE TERRY

had program: „DENTYSTA“ weśola amerykańska farsa w 2 akt.
Pocz. o g. 5, ostatni seans o g. 10. — Ceny miejsc: III—1 Zł., II—1.50 Zł., I—2 Zł.
Własności: PETERFILM, WARSZAWA.

ANONS: Następný program świąteczny: Król śmiechu Harold Lloyd 14 aktów niesamowitych przygód p. t. „Tam, gdzie pieprz rośnie!“

Wielkie premia „Gońca Wieczornego“

120 Szósta lista, jak i poprzednie, zawiera 120 nazwisk szczęśliwych zdobywców

!Czekają na nich rzeczy cenne i potrzebne!

1 materiał damski

- 1) Cecylja Giedzowiczówna, Nowo-Targowa 4.

1 sztuka płótna

- 2) Katarzyna Lisowska, Sosnowa 19.

5 korcy węgla

- 3) Eugenia Neumark, Cegielniana 36.
4) Wiktor Henkel, Karolew, Retkińska nr. 2.

10 kilogramów cukru

- 5) Stanisław Bożencki, Skierniewicka nr. 20.

10 kilogr. mąki

- 6) Stanisław Drewniak, Nowa 22.
7) Bolesław Arno, St. Żeromskiego 33.

2 korce węgla

- 8) Bronisława Cieplucha, Napiórkowskiego 59.
9) Jan Pietrzak, Bałuty, Zielona 16.
10) Genowefa Lipowska, Brzezińska 59.
11) Tonia Oleszczakówna, Gdańska 46.

3 kilogramy cukru

- 12) Marja Ludwisiak, Cegielniana 92.
13) Józef Lipski, 6-go Sierpnia 10.
14) Stanisława Butorowiczówna, Południowa 18.
15) Hieronim Cymer, Wawelska 34.
16) Stanisław Widawski, Leszno 9.
17) Józef Wiśniewski, Sierakowskiego nr. 10 m. 1.
18) Gawłowski Edward, Konstanyńska nr. 130.
19) Jerzy Groblewski, Kilińskiego 94.
20) Piotr Arndt, sierżant, Zielona 12.
21) Leokadja Szulewska, Składowa 31.
22) Olimpia Osiecka, Przędzalniana 10.
23) Maryla Owczarkówna, Andrzeja 48.
24) Ignacy Orzechoski, Hipoteczna 23.

5 kilogramów mąki

- 25) Józefa Bartolik, 6-go Sierpnia 18.
26) Edward Andrzejak, Radwańska 21.
27) Edward Rozentreter, Szosa Konstanyńska 18.
28) Helena Mośkowicz, Al. I Maja 3.
29) Eugenia Bieniasowa, Zgierska 17.
30) Stanisław Zgolak, Szosa Pabjanicka nr. 44.
31) Władysława Dębska, Andrzeja 28.
32) Halinka Niedzielska, Wólczajska 61.
33) Bronisław Rzeźniczak, Radogoszcz, Stefana nr. 5.
34) Helena Piotrowicz, Marysińska 6.
35) Antonina Pałczyńska, Koziny, Rzeźna nr. 3.
36) Wiesław Kasprowicz, Nowe-Chojny, Paderewskiego 7.
37) Natalia Mildnerowa, Sienkiewicza 26.
38) Mieczysław Pałkiewicz, ul. Aleksandryjska 34.
39) Felicja Lais, Główna 62.
40) Cecylja Zemmlowa, Gdańska 31-a.
41) Stanisław Pawlicki, Radwańska 17.
42) Józef Muszkiewicz, Konstanyńska nr. 44.

2 kilogramy cukru

- 43) Helena Derdońska, Pawia 24.
44) Stanisława Pietczak, Pograniczna 16, mieszk. 3.
45) Janina Plantowicz, Przędzalniana 15.
46) Józef Ułaniak, Spacerna 10.
47) Roza Dolder, Moniuszki 11.
48) W. Chodak, Widzew, Grzybowa 24.
49) Edward Szymski, Przędzalniana 26.
50) Józef Królak, Wschodnia 2.
51) Bolesław Ignaczak, Lipowa 78.

- 52) Alfred Jelinek, Sierakowskiego 46.
53) Józefa Pietrzak, Lelewela 29.
54) Antonina Nowakowska, Waclawa 4.
55) Tomasz Chwedorowicz, 28 p. Sirzel, Kan. 26.
56) Katarzyna Bobka, Kopernika 43.
57) Leopold Pańczyk, Włodzimierska 9.
58) Aniela Pawlak, Dąbrowska 25.
59) Helena Koza, Sienkiewicza 83.
60) Józefa Brzezińska, Piotrkowska 197.
61) Jan Sypniewski, Katna 54.
62) Wojciech Fryd, Zakątna 57.
63) Feliks Hiller, Kilińskiego 44.
64) Katarzyna Piotrowska, Rawska 11.
65) Franciszek Wojcik, Aleksandrowska nr. 127, m. 10.
66) Stanisław Płaszczyk, Gubernatorska

- nr. 23.
67) Stefania Gołębiewska, Andrzeja 28.
68) Leokadja Szczesiowa, Wileńska 36.

1 korzec węgla

- 69) Halina Królówna, Wólczajska 144, mieszk. 31.
70) Adolf Perlis, Nowo-Cegielniana 7.
71) Bernard Zajdeman, Żeromskiego 15.
72) Józef Heller, Pomorska 20.
73) Wiktorja Mil, Napiórkowskiego 13.
74) Lidja Aszówna, Juliusza 5.
75) Władysław Śpiewakowski, Lwowska nr. 5.
76) Stanisław Glinkowski, Przędzalniana nr. 49 m. 17.

- 77) Feliks Seligman, Cegielniana 19.
78) Franciszek Borobos, Zamenhofska 26.
79) Władysław Chudziak, Kilińskiego 70.
80) St. Pielat, Płocka 26.
81) Eugenia Reichertówna, Lipowa 58.
82) Janina Duda, Chojny, Odyńca 5.
83) Walerja Kozłowicz, Suwalska 7.
84) Józef Kazimierski, Gdańska 99.
85) Czesław Wojtal, Radwańska 13.
86) Stefan Luczyński, Krucza 38.
87) Władysław Wojterski, Miodowa 18.
88) Konstanty Szykułski, Rzgowska 77.
89) A. Rawski, 6-go Sierpnia 37, m. 6.
90) Alfons Guze, Chojny, Tkacka 16.
91) Gerhart Świniarski, Wólczajska 72.
92) Apolonja Erlantówna, Zakątna 25.
93) Biblioteka Robotnicza im. A. Napiórkowskiego w Łodzi, dzielnica „Górna”, Suwalska 1.
94) Pola Mogilnerowa, Cegielniana 75.
95) Kazia Michalska, Grabowa 20.
96) Marja Woźniak, Konstanyńska 31.
97) Zdzisław Golasza, Towarowa 9.
98) Maks. Rydzyk, Gdańska 67.
99) J. Czapliska, Pomorska nr. 49 m. 23 i 24.
100) Władysława Buklicka, Nowo-Targowa nr. 12.

2 kilogramy mąki

- 101) Stefan Brzeziński, Brzezińska 104.
102) Krystyna Kubacka, Niska 1.
103) Azriel Uryson, Radwańska 19.
104) Aniela Kowalewska, Bałuty, Chłodna nr. 6.
105) Helena Knapp, Srebrzyńska 13.
106) Jan Przybylak, Bałuty, Wawelska 5.
107) Władysław Zawieja, Sienkiewicza 47.
108) Marcin Brzeziński, Chojny, Marszałkowska nr. 8.
109) Mieczysław Zarzycki, Główna 51.
110) Michalina Palinausz, Wierzbowa 14.
111) Aniela Zdunek, Kilińskiego 183.
112) Antoni Marciniak, Zeglina 2.
113) Jagiello Stefan, Franciszkańska 43.
114) Aleksander Mydał, Krucza 9.
115) Teodor Hejniak, Nowe-Chojny, Granitowa 11.
116) Józefa Tomczak, Chojny, Tuszyńska nr. 3.
117) Kazimierz Tomaszewski, Przejazd 41 mieszk. 18.
118) Ala Kellerówna, Konstanyńska nr. 44.
119) Eugeniusz Ajnenkiel, Piotrkowska 83.
120) Wincenty Bielasiak, Cymera 6 m. 12.

Następna, siódma, lista zdobywców wielkich premii „Gońca Wieczornego” zostanie ogłoszona jutro, t. j. w niedzielę, 28 marca.

Osoby, których nazwiska ogłoszone były w pierwszej i drugiej liście „Wielkich premii”, odbierały swe wylosowane przedmioty w czwartek i piątek. Osoby z listy trzeciej (ogłoszonej w środę, 24-go marca) zechcą po odbiór swych premii zgłaszać się do administracji w poniedziałek, 29 marca, od godziny 5 i pół po poł. Zdobywcy premii, których nazwiska ogłoszone były w liście czwartej (czwartkowej) proszeni są o odbiór swych premii w środę, 31 marca, od godz. 5 i pół po poł. Termin odbioru premii z listy 5-ej wyznaczony jest na czwartek, 1 kwietnia.

Zamiast telefonistek--automaty W łódzkich telefonach szykują się wielkie zmiany, ale tymczasem pracownicy są nadal nie opłacani i pracują w złych warunkach

(I) W dniu wczorajszym odbyła się konferencja zarządu telefonów łódzkich z przedstawicielami pracowników. W konferencji brał udział z ramienia dyrekcji p. dyr. Ulejski, z ramienia zaś pracowników delegat zarz. głównego zw. pracowników miejskich i użyteczności publicznej, Z. Z. P. p. Rakowski i p. Stęborowski.

Przedstawiciele pracowników wysunęli szereg żądań dotyczących się poprawy warunków pracy i płacy w telefonach łódzkich, między innymi domagając się 100 proc. wyższego wynagrodzenia za pracę nocną i w święta Bożego Narodzenia i Wielkiejnocy. Podkreślono, że zarówno warunki pracy, jak i wynagrodzenie są znacznie gorsze w Łodzi niż w Warszawie.

Dyrektor Ulejski powołując się na odmienne stosunki łódzkie, ustosunkował się negatywnie do wysuniętych żądań. Specjalnie zaś, o ile chodzi o wyższe wynagrodzenie za pracę nocną, dyr. Ulejski zazna-

czył, że nigdzie w zakładach o pracy ciągłej nie jest stosowana wyższa stawka za pracę w godzinach nocnych.

Poruszono również sprawę kasy emerytalnej. Delegaci związków domagali się zmiany statutu kasy i stworzenia z niej kasy pożyczkowo-oszczędnościowej.

Również i to żądanie zostało odrzucone. Dyr. Ulejski uważał sprawę za nieaktualną, ponieważ za jakieś dwa lata, jak twierdził, po wybudowaniu nowej stacji, telefonistki będą wogóle zredukowane, gdyż pracę ich zastąpią automaty: abonenci sami z mieszkań będą łączyli się z żądanym aparatem.

W końcu p. dyr. Ulejski stwierdził, że warunki pracy muszą pozostać w Łodzi stare.

Wobec tego stanowiska, delegaci związków postanowili, sprawę przedłożyć głównej dyrekcji P. A. S. T.-y.

Granaty w Komórcie ale... puste

Stanisława Sługonicka, zamieszkała przy ul. Południowej nr. 11 zameldowała w komisariacie, iż maż jej zauważył w komórcie gospodarza domu Padowicza dwa pociski armatnie.

Pociski te z zachowaniem wszelkich ostrożności zostały przewiezione do okrę-

gowych składów artyleryjskich w Radogoszczu, gdzie je zbadał starszy maister wojskowy Bałaban.

Okazało się, iż pociski nie zawierają w środku prochu i są prawie, że zupełnie puste.

Nowy poseł finlandzki w Warszawie



Minister pełnomocny p. Prokope, obok (w cylindrze) sekretarz poselstwa p. Ernet

A szczęście było tak blisko..

Nieudolny debiut młodocianego rzeźmieszka

Mosman Szyja, lat 17 (Drewnowska 23) jest młodzieńcem, który nie posiada żadnego wyraźnego zajęcia, ani fachu, to też koledzy wyśmiewali się z niego, że taki duży, a grosza nie umie zarobić.

Mosman postanowił wziąć się do pracy i usiłował wczoraj... wyciągnąć z kieszeni kupca Natana Bomsa portfel z dwustu złotymi.

W trakcie „pracy” Boms chwycił za rękę złodziejczaka i oddał go w ręce policji.

Sprawę skierowano do sądu pokoju III okręgu.

Wełna Słoneczna

do robót ręcznych

I. FUKS.

Łódź, Nowowiejska Nr. 7. 180—2
Tel. 26—97.

Ankieta rozwodowa „Gońca“

Tragiczna spowiedź umęczonej duszy

Przez całe życie strasznie cierpiałam, a gdy mi zaświtało szczęście—na przeszkodzie stanęła niemożność rozwodu

Dom rodzicielski nigdy nie był dla mnie tem rozkosznym gniazdkiem w którym tak dobrze czują się dzieci, zachowując potem trwale w swej pamięci beztrojski lata dzieciństwa.

Rodzice moi nie żyli ze sobą w zgodzie. Usposobienia ich zupełnie ze sobą nie harmonizowały. Dom stał się rozbrzmiewał kłótniami i awanturami. Matka moja, kobieta młoda, pełna temperamentu i żądzy życia nie mogła pogodzić się z ponurem i kostycznym usposobieniem ojca który pragnął zamknąć ją w murach domu jak w więzieniu. Wkońcu matka, nie mogąc znieść ciągłych udręczeń, opuściła dom mego ojca.

Miałam wtedy lat dwanaście. Dom nasz po wyjeździe matki stał się jeszcze bardziej pusty i odrażający. Wychowaniem moim zajęła się jedna z moich ciotek.

Byłam wychowywana „jak z łaski“; od czasu rozstania się z matką, nie zaznałam już więcej tego tkliwego uczucia, którym ona mnie umiała otoczyć.

Charakter mego ojca stał się jeszcze bardziej przykrym dla otoczenia. Trudności finansowe, w jakich się znalazł fatalnie odbiły się na jego usposobieniu.

Ciągle wybuchy gniewu i wymówki, które czynił on o lada drobnostkę doprowadzały mnie do rozpaczki. Czułam, że jestem mu tylko ciężarem i niepotrzebną zawadą.

Gdy doszłam do lat osiemnastu, ojciec zaczął myśleć o moim małżeństwie. Wiedziałam, że chce się pozbyć mnie z domu jaknajprędzej. W końcu znalazł dla mnie odpowiedniego kandydata. Był to pewien bogaty przemysłowiec, który wzamian za oddanie mu mojej ręki, zgodził się przyjąć ojcu memu z pomocą finansową.

Zbyt mało znałam wtedy życie, zbyt mało byłam doświadczona, by przeciwstawić tym zamiarom zdecydowany opór. Byłam zadowolona na myśl, że przez me poświęcenie wyratuję ojca z ciężkiej sytuacji. Sądziłam też, że przyszedł mój czas, zdoła być o tyle subtelny i delikatny, że współżycie nasze będzie znośne. W każdym razie za wielką cenę pragnęłam dostać się do domu ojcowskiego. Nie kochałam mego męża, ale byłam przekonana, że będę mogła go szanować i że nawzajem on będzie mi okazywał szacunek.

Tranzakcja między mym ojcem a narzeczonym została ubita.

Ślub zamknął za mną drzwi „złotej klatki“.

Jakże prędko przysły moje złudzenia. Już po kilku dniach poznałam brutalny i nieokiełznany charakter mego męża. Jego despotyzm przechodził wszelkie granice. Traktował mnie gorzej, niż ostatniego ze sług. Byłam jego rzeczą, jego własnością; nie wolno mi było mieć własnego zdania, własnych upodobań, własnych dążeń. Kazano mi się wyzybić ambicji i honoru. Przeszłam przez gehennę upokorzeń i moralnej udręki. Zostałam pozbawiona nawet cienia wolności osobistej, z każdego mego kroku i poczynania musiałam zdawać sprawozdania. Chęć najsłabszego oporu z mej strony sprowadzała na mnie burzę dziekiego gniewu. Mąż wpadał w takich chwilach w pasję i bił mnie bez miłosierdzia.

Cóż miałam począć?

Zrozumiałam, że nic nie zdołam wywalczyć. Zrezygnowana opuściłam ręce i zgodziłam się na wszystko.

Ciężko dotknęło mnie życie. Nieludzkie katusze, jakie cierpiałam, przenosiły me sily. Chciałam skrócić swe męki i tar-

gnęłam się na swe życie. Niestety, uratowano mnie. Tyrantja męża wzrosła jeszcze po tym wypadku.

W domu swoim zeszedłam do roli gospodyni. Zapanowały w nim wszechwładnie kochanki męża, które ten, nie licząc się z niczem, sprowadzał do naszego domu.

Po kilku latach zobojętniałam już na wszystko i niczego nie oczekiwałam.

Lecz oto na me szczęście, czy też nieszczęście poznałam człowieka, który wzbudził we mnie zagasłe pragnienie życia i swobody.

Na drodze swojej spotkałam mężczyznę, który niezwykłą dobrocią swej wznioślejszej duszy, potrafił w części ukoić me cierpienia, który otoczył mnie tkiwością i serdecznością.

Z całej głębi mego skołatanego serca i udręczonej duszy pokochałam go żarem miłości kobiety, która nigdy przedtem nie kochała i nie była kochana.

Dzisiaj wiem, że umiałabym być jeszcze szczęśliwą, że radość dla mnie jeszcze nie umarła.

Kocham go, pragnę z nim i dla niego żyć.

Ale jestem na całe życie skuta przeklętymi węzłami z człowiekiem, którego nienawidzę.

Czy tych kajdanów, które mnie spętały nie zdołam nigdy rozerwać? Czyż jestem na zawsze skazana na męki i udręczenia?

Nadzieja lepszego jutra zaświtała dla mnie i gaśnie.

Boże! Czemu na świecie nie ma sprawiedliwości; czemuż nie mogę zerwać mego pierwszego małżeństwa i przez bramę rozwodu wejść do nowego życia?

Nie umiem przytaczać mądrych i uczonych argumentów, które udowodniłyby potrzebę rozwodów. Przytoczyłam tylko jedną historję mego małżeństwa.

Wy, którzy ją czytacie będziecie, osądźcie sami, dlaczego i w imię jakich zasad tak okrutnie jestem pokrzywdzona, dlaczego odebrano mi moje prawo do szczęścia.

Pozwólcie zerwać takim nieszczęśliwym jak ja, więzy, które łączą im życie i wprowadzicie rozwody.

Halina S., Pomorska 47.

Wypowiadajcie się Czytelnicy „Gońca“!

Czy potrzebne są rozwody i w jakich warunkach? 10 nagród po złotych 10

Nasza sensacyjna ankieta wywołała duże i zrozumiałe zainteresowanie.

Co jest lepszym: małżeństwo złe, ale związane ze sobą przymusem, czy możliwość rozwiązywania niedobrych małżeństw? Związek nierozwalny, czy możliwość rozwodu?

Redakcja „Gońca“ zdaje sobie sprawę, że wśród tysięcy Czytelników „Gońca“ są tacy, którzy sami na sobie odczuli ciężar niedobrych małżeństw; że jest dużo takich, którzy, choć nie osobiście, ale z obserwacji widzieli i widzą, jakie skutki pociągają za sobą niezgodność usposobień i charakterów, nie związanych miłością par małżeńskich. A są i tacy również, którzy zastanawiając się nad załamaniami życia naszego, musieli stanąć przed pyta-

Zostanie wylosowanych 10 odpowiedzi a każda otrzyma nagrodę w wysokości 10 złotych 10

Odpowiedzi, krótkie i wyraźnie pisane, muszą być zaopatrzone w imię i nazwisko autora, oraz adres jego.

Autorzy mogą zastrzec, iż nie chcą, by

niem, czy małżonkowie niedobrych powinni męczyć się wzajem, czy raczej powinna być pozostawiona im możliwość rozwiązania ślubu i szukania gdzieindziej może dla siebie nowego innego szczęśliwszego życia.

Uważamy, że opinia mas szerokiach może wpłynąć na właściwe rozwiązanie zagadnienia: nierozwalność małżeńska czy dopuszczalność rozwodów na drodze prawnej?

Nadesłane nam odpowiedzi w formie możliwie krótkiej, zwięzłej i ściślej drukowane będą kolejno w „Gońcu“. Gdy temat zostanie przez drukowane odpowiedzi omówiony i wyczerpany dostatecznie, redakcja zamknie ramy tej ankiety rozwodowej i z pośród wydrukowanych

były pod odpowiedziami drukowane nazwiska ich, wówczas, zamiast nazwisk, zamieszczane będą inicjały

Eskapada zakochanego lotnika skończyła się katastrofą

Przed kilku dniami zdarzyła się katastrofa aeroplanowa we wsi Czermna, pow. Jasło. Przebieg katastrofy był wedle opowiadań mieszkańców wioski następujący:

Około południa przybył z Krakowa aeroplan wojsk, w którym znajdował się pewien oficer 2 p. lotn. Wśród okolicznych mieszkańców opowiadają, że lotnik przybył w odwiedziny do narzeczonej, młodej i sympatycznej nauczycielki, uczącej w szkole we wspomnianej miejscowości. Po przybyciu lotnika (co działo się już kilka razy) zamierzał zakochany pilot wylądować, by zobaczyć się ze swoją sympatią, dla której nad szkołą popisywał się rozmaitemi sztuczkami, korkociągami, koziołkami i t. p.

Tym razem lotnik lądował jednak tak niefortunnie, że śmigła aeroplanu zawadziła o gałęzie dębu, wtedy nastąpiła katastrofa. Aeroplan wyrwał się, upadając całą siłą na dworskie pole, zasiane pszenicą i

doznał wielkich uszkodzeń. Lotnik cudem ocalał. W pierwszym momencie zemdlął, wnet jednak przyszedł do przytomności. Okazało się, że doznał tylko nieznacznych obrażeń.

Następnego dnia przybył oddział pułku lotniczego w Krakowie, który załadował szczątki rozbitego aeroplanu na stacji kol. w Bieczu. Skład odwieziono je do Krakowa.

Wypadek wywołał wyrazy współczucia dla rannego ofieca, równocześnie ataki i pewne rozgoryczenie, że tak drogiego sprzętu, przeznaczonego dla celów czysto wojskowych, używa się dla przejażdżek, nie mających nic wspólnego ze służbowymi ćwiczeniami.

Podobno ten sam oficer już w grudniu ub. roku o mało nie spowodował katastrofy, w chwili rzucając listu do wspomnianej nauczycielki, stojącej na podwórzu szkolnym.

TEATR MIEJSKI.

Dzisiaj, sobota, o godz. 3 m. 30 „Święto Kopciuszkowe“ — 25-te jubileuszowe przedstawienie ulubionej baśni scenicznej „Kopciuszek“. Każde dziecko otrzyma przy wejściu upominek, poczem na balu u króla odbędzie się losowanie wartościowych fantów, których przygotowano zgóra 50 (od Franbolego, Plutosa i in. „słodkich firm“). Ceny najniższe. Dzieci do lat 7-miu bezpłatnie.

Wieczorem po raz drugi „Otello“ z Junoszą-Stepowskim. Bilety ulgowe ważne.

Jutro, niedziela, o godz. 3 m. 30 po raz przedostatni przed zejściem z afisza prześlizgnie „Krolewna Śnieżka i 7 karłów“. Ceny najniższe (od 40 groszy do 4 zł.)

Wieczorem „Orzeł czy reszka“ z Junoszą-Stepowskim i Jarkowską. Bilety ulgowe, mimo niedzieli, ważne.

W poniedziałek po raz trzeci „Otello“. We wtorek „Orzeł czy reszka“. Będzie to jedno z ostatnich powtórzeń sensacyjnych komedii. Bilety ulgowe ważne.

W próbach pod kierunkiem reżysera Władysława Ryszkowskiego komedia amerykańska z życia śpiewaków operowych p. t. „Znakomity Don Juan“. Premiera zaraz po świętach. Będzie to ostatnia premiera z Kazimierzem Junoszą-Stepowskim.

Z FILHARMONJI

Chór sumowy katedralny z okazji 15-lecia swego istnienia występuje z koncertem, program którego w części oratorjum: „Ave Maria“, ks. E. Gruberskiego na chóry ośmiogłosowe mieszane, orkiestrę symfoniczną i głosy solowe.

Partie solowe wykonają: znana w Łodzi śpiewaczka operowa p. Bronisława Olecka (sopran), wybitny tenor opery warszawskiej p. Jan Klepura, którego miasto nasze będzie miało sposobność pierwszy raz usłyszeć, a o którym prasa stołeczna wyraża się z największym uznaniem. Mezzo sopran p. Lucja Frankusówna i p. Jerzy Bukowiecki (baryton), który w małej był wystawiony przez łódzkie tow. operowe „Halce“, ma powierzoną partję „Janusza“.

W powyższym oratorjum bierze udział powiększona orkiestra symfoniczna 28 p. p. Strzelców Kamińskich, przygotowana przez znanego kapelmistrza p. M. Lewińskiego. Przy organie ks. mjr. Walerjan Olesiński. Dyrygent p. Bolesław Ulass.

WIECZORNICA ARTYSTYCZNA T. U. R.

W niedzielę, 28 marca r. b., o godz. 6 po poł. odbędzie się w sali TUR, Narutowicza 50, artystyczna wieczornica T. U. R., poprzedzona prelekcją dr. Kluszyńskiego.

W części artystycznej piękne popisy młodzieży seminarjum TUR, deklamacja, chór TUR, gra na skrzypcach, śpiew, orkiestra balalajkowa. Bilety w cenie gr. 50 i 30.

PORANEK MUZYCZNY TOW. IM. CHOPINA.

W niedzielę, dnia 28 b. m., odbędzie się w lokalu tow. muz. im. Chopina, ulica Piotrkowska Nr. 92 o godzinie 12-iej w południe poranek muzyczny, na program którego złożą się: własna orkiestra kameralna pod batutą prof. Gutmeyera, chór tow. pod batutą prof. Szczepańskiego, solo skrzypce p. T. Barwiński, deklamacja p. Zofii Litwickiej i solo fortepian p. H. Szejnert.

Wielce urozmaicony program zbierze niewątpliwie licznych przwiaciół i zwolenników naszego towarzystwa.

Co usłyszymy dziś przez radio

WARSZAWA, 380 m.

Dzisiaj, dnia 26 bm. od godziny 6 i pół do 10-iej wieczorem nowa 6-cio kilowatowa radiostacja nadawać będzie próbne audycje. Wymienione produkcje odbywać się będą w celu regulowania aparatury, której montaż nie jest jeszcze całkowicie zakończony i dlatego możliwe są przerwy i skłócenia poszczególnych dźwięków.

BERLIN, 505 m.

Godz. 16.30 — 18, koncert muzyki lekkiej. Godz. 8.40, lekcja esportu. Godz. 19.05, pogadanka medyczna. Godz. 19.30, odczyt „Zagadnienia niemieckiego wychodźstwa“. Godz. 20, baśń czarodziejska Nestroy'a w 3 aktach ze śpiewem. Komunikaty meteorologiczne, sportowe i prasowe.

WIEN, 530 m.

Godz. 16.15, koncert popołudniowy. Godz. 17.00, odczyt dla rolników „Roboty wiosenne w ogrodzie warzywnym“.

RZYM, 425 m.

Godz. 14.15, giełda, koncert popularny. Godz. 17. — 18.30, komunikaty, koncert popularny, bajki dla dzieci, jazz-band. Godz. 20 — 23, komunikaty, koncert instrumentalno-wokalny. Na zakończenie najnowsze komunikaty.

ŁÓDŹ, 365 m.

Godz. 18, pieśni (bas i sopr.), ork. Godz. 20.25, utwory Szopena odegra na fort. p. Niedzielski. Godz. 21, radio-revue. Godz. 22, transmisje z Eastbourne (koncert orkiestry miejskiej). Godz. 23.30, muzyka taneczna.

Ostatni akt afery tytoniowej

Obrońca sięga po najwyszukiwsze argumenty, aby wykazać niewinność oskarżonych Wyrok zapadnie dziś lub jutro

W dalszym ciągu wczorajszego przewodu sądowego kontynuowali swe wywody obrońcy oskarżonych.

Z kolei zabrał głos

MECENAS KEMPNER,

obrońca podsądnych Krajewskiego i Wł. Koldy.

Advokat Kempner zaznaczył na wstępie, że przypadła mu może najcięższa rola ze wszystkich obrońców. Mianowicie, przeciwko Krajewskiemu zeznawał cały szereg świadków. Jednak podług obrońcy wszyscy oni stanowią jedną kategorię ludzi, których pobudki są zbyt jasne, i składają ich do tego rodzaju zeznań.

Obrońca, nie zarzuca świadkom oskarżenia składania świadomie fałszywych zeznań. Podług zdania mec. Kempnera, brak krytycyzmu, obiektywizmu i antagonyzmu klasowe zadecydowały głównie o wiarygodności tych zeznań świadków.

Obrońca, podkreśla, że sam charakter portierni i zawodu Krajewskiego i Koldy wymagał od nich ciągłego przechodzenia przez podwórza fabryki. W portierni następnie przechowywały się różne paczki robotników, przydziały dla robotników z kooperatywy, które następnie trzeba było wynosić. Również i zawód Wł. Koldy wymagał od niego ciągłego przynoszenia do fabryki różnych potrzebnych materiałów, i ciągłego wychodzenia na miasto.

Historje, które przytaczali różni świadkowie o tytoniu w walizkach, we wózkach dla dzieci p. Krajewskich, o zubożeniu się na kradzieży

techną taką naiwnością,

że bynajmniej, zdaniem obrońcy nie mogą stać się podwalinami wyroku skazującego Krajewskiego i Wł. Koldę. Przeto obrońca prosi sąd o uniewinnienie tych oskarżonych

Jako obrońca Dulewicza zabiera głos

MEC. GINTOWI DZIEWANTOWSKI.

Obrońca analizuje skrupulatnie wszystkie zarzuty czynione Dulewiczowi i ocenia wiarygodność świadków oskarżenia.

Mec. Dziewantowski podkreśla, że ogólnikowo traktowanie wszystkich oskarżonych nie może mieć miejsca. Dulewicz zajmował specjalne stanowisko we fabryce, był przecież niższym funkcjonariuszem i formalnie z mocy prawa nie był służbowo obowiązany do dozoru mienia państwowego. Zarzuca się, podług obrońcy Dulewiczowi, porozumienie i współdziałanie w kradzieży z innymi oskarżonymi. Tymczasem liczni świadkowie stwierdzili, że Dulewicz pozostawał nawet w stosunkach z pracownikami.

Następnie obrońca krytykuje zeznanie Habera, który zarzucał oskarżonemu namawianie go do kradzieży i twierdził, że Dulewicz pozorował poprawianie instalacji elektrycznej, aby zetknąć się z Haberem. Obrońca twierdzi że zeznanie Habera techną nielogicznością i tembardziej łatwo je skruszyć, ponieważ sam Haber dążył do zawarcia znajomości z oskarżonym. Nawet prosił Haber oskarżonego wielokrotnie o pożyczkę pieniędzy. Zeznanie zaś Habera, że jako prawnik zna się na pozorowaniu świadczy, zdaniem obrońcy, o wielkim braku krytycyzmu tego głównego świadka oskarżenia.

Do opowiadań Habera o tytoniu chowanego przez Dulewicza na strychu obok wentylatora-exhaustora obrońca również wielkiej wagi nie przywiązuje.

Haber, według adwokata Dziewantowskiego znalazł tytoni przy wentylatorze, jednak świadkowie stwierdzili, oraz sam sąd podczas wizji lokalnej mógł się przekonać że do klatki exhaustora mieli wolny i łatwy dostęp wszyscy robotnicy.

Kłątka bowiem nie jest dobrze ogrodzona, a drzwi jej zamknięte są zaledwie na kolek.

Dalej obrońca przytacza ujemną charakterystykę Habera, dokonaną przez in-

teligentnego świadka Bagińskiego. Obrońca twierdzi, że ocena B. najlepiej oświetla podstawy zeznań tego głównego świadka oskarżenia. Historia opowiadana przez Antoninę Kundę, o wydawaniu tytoniu Krupskiemu, uważa obrońca za nieprawdopodobną. Fakt ten, iż 60-letnia starszka przeskoczyła dwa razy płot ogródka, skąd widziała konszachty Dulewicza z

Krupskim, oraz, że to wszystko dokładnie zdołała ujrzeć wieczorem, podczas gdy ulica Zagajnikowa jest źle oświetlana, podaje obrońca krytyce zdrowego rozsądku. — W końcu przytacza mecenas zeznanie wszystkich świadków, korzystnie przedstawiających osobę Dulewicza i prosi sąd o uniewinnienie oskarżonego.

Po przerwie poobiedniej zabrał głos

MEC. PIOTR KON

w obronie dyrektora Wronki.

Przemówienie jego ośniewało swym polem, głębią i trafnością sądu. Mecenas Piotr Kon użył całego swego kunsztu oratorskiego i talentu przekonywującego w obronie oskarżonego Wronki.

Na wstępie oświetla obrońca charakter i stosunki panujące we wszelkiego rodzaju przedsiębiorstwach państwowych.

„Przedsiębiorstwa państwowe nie mogą prosperować idealnie, gdyż brak jest w nich inicjatywy jednostki, jaka cechuje gospodarke prywatną”.

Odrzucam, mówi dalej obrońca, cały ferment intelektualny psychiki świadka Habera, gdyż sposób jego zeznania i wysławiania się, sam dowodzi o wartości tych rewelacji. Haber używa steku wyrazów górnośląskich, których znaczenia nie rozumie, tak, jak wielu rzeczy, o których mówi, nie zna i nie pojmuje. Stwierdzono, że Haber często przychodził pijany do pracy, a wiadomo, że pijany wszystko osądza naopak”.

— Z przykrością, — stwierdza obrońca — będę musiał się zagłębić w tajniki prywatnego życia oskarżonego, gdyż te drobności porusza akt oskarżenia. „Zarzuca się Wronce, że kupił pianino — tę szlachetną rozrywkę dla swej córki. Zarzuca się dalej, że wypił niekiedy jeden lub dwa kieliszki wódki, lub, że był raz na kolacji u Manteuffla, albo, że przyjmował znajomych. Jednak, komu z nas wszystkich nie można uczynić tych samych zarzutów?”

Urząd prokuratorski nie wierzy następnie, że Wronka wysyłał owoce do Krakowa dla swej żony, gdyż owoce w Krakowie były tańsze. Jednak, gdy u przytomnym sobie tę przysłowiową oszczędność galicyjską, gdy potrafimy oddalić się od rozmachu, jaki cechuje niekiedy wydatki domowe w naszej dzielnicy, zrozumiemy motywy postępowania Wronki.

Owoce go nic nie kosztowały, więc wysłał je dla żony i córki do Krakowa.

Proszę sądu, mówi dalej obrońca, tło tej sprawy jest silnie oparte na

antagonizmach międzydzielnicowych, które charakteryzuje nasze polskie stosunki. Jest tajemnicą poliszynela nienawiść, jaką żywią u nas różni ludzie do przybyszów z Galicji. Właśnie te antagonizmy były motywem obciążających zeznań świadków oskarżenia. Dlaczego jednak cały akt oskarżenia opiera się tylko na kilkunastu robotnikach fabryki tytoniowej? Przecież było ich tam za czasów Wronki około 700. Urząd prokuratorski usuwa w cień zeznanie o dyrektorze Wronce złożone przez Napieralskiego, Bełzę-Ostrowskiego, Lewickiego, Polakowskiego i innych, a wysuwa na czoło Sobczyńską i Habera.

Jedyną winą i przestępstwem było chyba to ze strony dyrektora Wronki, że był on za miękki.

— Powołam się w końcu mego przemówienia na znane święte słowa wybitnego prawnika:

— Obrona oskarżonego jest rzeczą świętą, obrona państwa jest rzeczą podwójnie świętą, a obrona sprawiedliwości jest rzeczą po trzykroć świętą. — W imię tej oto sprawiedliwości żądam uniewinnienia dyrektora Wronki”.

Z kolei zabrał głos

mecenas Kobylński,

który nie zdążył podczas wczorajszego przewodu sądowego wyczerpać wszystkich swych wywodów. Streszczenie te przemowy i dalszy ciąg procesu w jutrzejszym „Głosie Polskim”.

W. T.

Humor czytelników „Gońca”

Dwa dowcipy z tysięcy nadesłanych

XXXIX.

W SZKOLE.

Nauczyciel: Syn pański podczas lekcji robi wrażenie zaspanego.

Uradowany ojciec: Proszę pana profesora, to jest pewno talent, który w nim drzemie.

J. Pstrągowski, Pomorska 5.

XL.

U MLECZARZA.

— Proszę pana, mamusia prosiła, żeby pan dał osobno wodę i osobno mleko.

A. Luksenburg, Północna 8.

Autorzy powyższych dowcipów odebrać mogą za okazaniem dzisiejszego numeru „Gońca” i wylegitymowaniem się w redakcji (Piotrkowska 106) po 5 złotych nagrody.

Przed sądem

Gracz

Istnieje na świecie gatunek ludzi: gracze.

— Chociaż zasadniczo to każdy człowiek jest graczem, ale ot tak sobie od niechcenia, dla zabicia czasu.

Mój dobry znajomy Feliks Tasowski twierdzi, że każdy człowiek najwięcej się hazarduje przed swym przyjściem na świat.

Stawia sobie oto taki „bociani” pasażer stawkę na ruletkę zwaną „rodzice” i wygrywa, lub... rodzi się np. synem urzędnika państwowego XI kategorii.

Często też słyszymy, że ten, lub ów wygrał wielki „los”, bo chociaż idjota i matol, ale ożenił się z bogatą panną, czy też dla odmiany sąd go uniewinnił choć powinien zgnieć w kryminale.

To są gracze ryzykanci na wielką skalę.

Daleko bogatszą jest galerja graczy tak zwanych „domowych”; są to ci, którzy grają żonie, teściowej, lub naodwrot, na nerwach.

Osobną podkategorję graczy tego typu tworzą „panienki na wydaniu z muzyką”, które grają od rana do wieczora nie tylko na romantycznych klawikordach, co starych rozklekotanych pianinach, czem do rozpacy doprowadzają sąsiadów, tak z góry, jak i z dołu.

Istnieją także gracze „kawiarniani”.

Rekrutują się oni przeważnie z pośród tak zwanych „starszych” panów, którzy wysiadują całymi dniami w zadymionych salkach cukierni, czy kawiarni i grają w szachy, czy domino o pół czarnej.

Prawdziwą jednak arystokrację szulerów stanowią gracze gieldowi i karciarze.

Pierwszych łatwo poznać po wypukłych smakowicie zakraglonych brzuszkach i łapczywym „wyrazie” rąk, oraz po tem, że do wyrażenia swych myśli używają tylko rzeczowników i liczebników np.: dolar — 785, — funt — 28, „Klucze” — kaput, „Światło” — 15, z „Pociskiem” — kłapa itp.

Ci drudzy są to pełni dystynkcji i wstrzemięźliwości w ruchach ciała za wyjątkiem rąk, które wykonują błyskawiczne giesty.

Twarze mają zwykle srebrzyste, bezkrwiste, oczy płonące żarem wewnętrznej poządliwości.

Mówią mało i używają tylko i wyłącznie czasowników jakoto: ciągnę, stawiam, dobieram, rzucam, daję i t. p.

Oprócz powyższych wymienionych są sobie jeszcze gracze zwani „dyszlowymi”.

Taki gracz ma zwykle jedno oko patrzące w tył, a drugie naprzód, z których to pierwsze solidnie podbite, a to drugie na gojeniu.

Oblicze „wstydzące” się mydła, a garderobę stanowiącą muzeum ubiorów nietyle współczesnych, co z „lat” piętnastych, trochę od smokingu, cośkolwiek od zakie-tu, wogóle od pasera.

Do tego to zacnego cechu archikonfraterni szulerskiej należy i Stefan Pawilowski, który od Bałuckiego do Wodnego rynku, niepomijając Kozin, słynie jako pierwszorzędnny gracz w kostki.

Sława, oprócz wewnętrznego zadowolenia, która daje poklask tłumów, karmi swych wybrańców niestety i goryczą, której nie szczędzą im z wistni.

Przez zazdrość, tylko przez zazdrość stanął Pawilowski wczoraj przed stołem sądu pierwszego okręgu, oskarżony o fałszywą grę w kostki.

Nie usprawiedliwiał się, tylko dumnie, a pogardliwie spoglądał na zawistnych mu kamratów, którzy go o to oskarżyli.

Sąd po naradzie skazał Pawilowskiego na miesiąc aresztu, dając mu dziesięć dni czasu do apelacji.

Pawilowski usłyszawszy wyrok uśmiechnął się „brzydko” i rzekł do jednego ze swych „towarzyszów”:

— Wiś Józek, te dziesięć dni apelacji to mądra rzecz, zawsze se człowiek bez ten czas zarobi na „tłusciejsze” życie w kreminalu.

Mat.

Przesunięcie powołania do wojska z 1-go na 7-my kwietnia

Nasz warszawski koresp. telefonuje:

Minister spraw wojskowych polecił ze względu na święta Wielkiejnocy przesunąć termin powołania do dalszej czynnej służby w wojsku stałym z dnia 1 kwietnia na 7 kwietnia b. roku tym szeregowym, którzy w ubiegłym roku zostali urlopowani na 6 miesięcy i na dzień 1 kwietnia mieli wrócić do swych formacji.

Dokumenty przejazdowe tych szeregowych, wystawione z terminem „do 1-go kwietnia 1925 roku”, zachowują ważność do dnia 7 kwietnia r. b.

O powyższem zostały powiadomione wszystkie urzędy kolejowe.

Nieszczęśliwy epileptyk Tłukł w czasie ataku głową o schody

Dnia ubiegłego Franciszek Łapczyński, zamieszkały przy ulicy Słodowej pod nr. 4, dostał ataku epileptycznego, w chwili, gdy wchodził po schodach do swego mieszkania.

Nieszczęśliwiec spadł ze wszystkich schodów półpiętra, wybijając sobie zęby i raniąc się dotkliwie w głowę.

Na nieszczęście nikt przez długi czas nie nadchodził i Łapczyński w dalszym ciągu tłukł głową w kant schodów.

Gdy go lokatorzy spostrzegli, wezwali pogotowie, które po opatrzeniu odwiozło go w stanie ciężkim do szpitala Poznańskich.

—o—

Powiesiłaś bieliznę na górze,

a złodziej ją u siebie suszy

Jadwiga Goldman (Piotrkowska nr. 86) zameldowała policji, że nieznan sprawca skradł z góry bieliznę, należącą do niej.

Poszkodowana oblicza wartość skradzionych rzeczy na pięćset złotych

—o—

Fabryki jeszcze nie ma skradł jednak na wszelki „wy- padek“ pasy transmisyjne

Goldlust Eljasz, kupiec (Aleje Kościuszki 32) kupił wczoraj dwa pasy transmisyjne za trzysta pięćdziesiąt złotych dla jednej z fabryk na prowincji

I wczoraj wieczorem jeden z nieznanym „przemysłowców“ skradł mu je nieopatrzenie z mieszkania.

Dochozenie w toku

—m—

Nóżki i szyja

muszą być schowane

Królowa hiszpańska przeciw
obecnej modzie

Za kilka dni królowa hiszpańska wyda oświadczenie swoje w sprawie nowej mody, w której zmieni dzisiejszą modę kobiecą. Zakaże ona noszenia krótkich rękawów i dekoltowania szyi. Postanowienie to powzięła królowa wskutek odezwy papieża. Sama królowa da pierwszą przykład i w tych dniach pojawi się w sukni, ściśle zapiętej aż pod brodę i po kończyny rąk. Prócz tego suknia królowej posiadać będzie tren, jaki nosiły kobiety włoskie w epoce średniowiecza.

Dzisiejszy odczyt ks. Oracze- wskiego

Ks. Czesław Oraczewski, którego odczyty cieszą się w całym kraju niezwykłym powodzeniem, wygłosi dziś w sali filharmonii odczyt, p. t. „Czy chciałby zostać amerykańskim Ford królem Polski?“

Ciekawy temat odczytu, oraz popularność, jaką cieszy się ks. Czesław Oraczewski w Łodzi, pozwalają przypuszczać, że sala filharmonii przepełniona będzie po brzeży publicznością.

Początek odczytu o godz. 8 wiecz.

By uniknąć zderzenia nagle zahamował auto i wywrócił maszynę, powodując katastrofę 3 ofiary nieszczęśliwego wypadku

Z Warszawy donoszą:

Wczoraj około godz. 10 rano na ulicy Królewskiej, tuż przed gmachem giełdy, wynikła fatalna katastrofa samochodowa.

Przebieg katastrofy był następujący. Ulicą Królewską pędziła auto-dorożka, w której znajdowała się jakaś pasażerka. Na przedzie obok szofera siedział jego pomocnik.

Nagle tuż u wylotu ul. Zielnej szofer dostrzegł wyjeżdżającą z Zielnej na Królewską dorożkę konną.

Zderzenie zdawało się być nieuniknione. Szofer, chcąc jednak zderzenia tego uniknąć, w ostatniej chwili auto raptownie zahamował.

Skutek tego był fatalny.

Auto w mgnieniu oka przechyliło się i runęło bokiem na chodnik, druzgocąc się w drobne części.

Preraźliwy okrzyk wyrwał się z pierśi zarówno jadących autem jak i licznych

świadków tego zdarzenia.

Rzucono się do strzaskanego auta.

Z pod szczątków jego podniesiono szofera, Adama Panek, zamieszkałego przy ul. Żórawiej nr. 2. Odnosił on rany twarzy i ma naderwane trzy palce prawej ręki.

Następnie wydobyto z pod auta pasażerkę, 44-letnią Ludomirę Matuszewiczową, mieszkankę domu nr. 46, przy ul. Polnej.

Nieszczęśliwa doznała ogólnych obrażeń cieleśnych i uległa silnemu wstrząsowi nerwowemu.

Najpoważniej poszkodowany został pomocnik szofera, Władysław Łaszczak, zamieszkały przy ul. Podwale nr. 38.

Do wszystkich wezwano pogotowie ratunkowe, które po udzieleniu doraźnej pomocy, Łaszczaka odwiozło do szpitala, zaś pasażerkę do domu.



W Anglii zaczyna się rozpowszechniać nowy rodzaj zawodów, który zainicjowali łucznicy uniwersytetu Cambridge i gracze golfa klubu Royston. Zasady gry są pewną modyfikacją prawideł golfa, w której zawodnicy posługują się łukiem i strzałami.

Ku uwadze wszystkich czytających!

W przeciągu **31 dni** wychodzenia
„Goniec Wieczorny“

wydał swym czytelnikom

1681 premji 1681

w tem 46 nagród pieniężnych

Dziś jest ogłoszona 6-ta lista
wybrańców konkursu reklamowego

obejmującego 1.600 cennych rzeczy

o olbrzymiej wartości

zł. 15000 zł.

(50 dolarówek, 4 maszyny do szycia, i rower, 6 sztuk materjału, 5 sztuk płótna, 750 korcy węgla, 1500 kg. cukru, 3500 kilogr. mąki, oraz miesięczne utrzymanie rodziny!)

Jednocześnie „Goniec“ ogłosił obecnie

Nowy wielki konkurs

na stół wielkanocny

dla wszystkich sfer
i wszystkich stanów
!tylko z 10 bonami!

Ogłoszenia Czytelników „Gońca“

NAUKA i WYCHOWANIE

UCZEŃ KLASY VI.ej.

gimnazjum mjejskiego udziela korepetycji na dogodnych warunkach. Jan Szmidel, Piotrkowska 99, m. 3, prawa oficyna. 1370

KOREPETYCJI

udziela w zakresie 4 klas gimnazjum humanistycznego po cenach przystępnych. Wiadomość: Gdańska 68, m. 8. 1407

8.ej KLASY

uczeń udziela lekcji łaciny i hebrajskiego po 60 gr. za godzinę. Majer Brzeziński, Cegielińska 47, front, III piętro. 1422

DO WIADOMOŚCI

nauczyciel religii wyzn. mojż. Program nauki religii zatwierdzony przez ministerstwo W. R. i O. P. znajduje się u mnie. Bornstein, Piotrkowska 83. 1427

DAM LEKCJE

niemieckiego wzamian za lekcje gry na skrzypcach. Znam początki. Zainteresowani będą łaskawi składać swe oferty sub „F-dur“ do adm. „Gońca“. 1428

KTO Z PP.

nauczyciel(lek) lub studentów(tek) przygotowuje mnie do egzaminu wzamian za pomoc w gospodarstwie. Oferty pod „J“ do „Gońca“. 1417

UCZEŃ

niemieckiego seminarjum udziela korepetycję języka niemieckiego. Łaskawe zgł. pod „Uczeń“ do Gońca. 1404

UCZEŃ 6-go ODDZIAŁU

przyjmuje lekcje w zakresie pięciu oddziałów. Czesław Stelman, Konstanyńska 19. 1405

SPRZEDAŻ i KUPNO

OKAZYJNIE

do sprzedania stare dobre skrzypce, Karolewska 22, m. 7. 1437

MASZYNA

do pisania syst. „Remington“ najnowszej konstrukcji tanio do sprzedania. Oferty sub „Portble“ do adm. Gońca. 1444

OKAZJA

Sprzedam skrzypce tanio. R. Majerowski, N.-Zarzewska 5. 1494

APARAT

fotograficzny kupię, formatu 6x9 lub 9x12. Uprasza się o składanie ofert z dokładnym podaniem ceny i firmy. Miżliwie w dobrym stanie. Sub „Foto 11“ 1487

TANIO SPRZEDAM

radio aparat amatorski, trójlampowy. Pracuje jako jedno, dwu lub trójlampowy — z całkowitem urządzeniem, lub bez. Wólczajska 196, Michałski. 1365

TANIO SPRZEDAM

szafę, kredens, stół, krzesła, trem., etażerke, kuchenne przenośną i komodę. Ryńkowski, Główni 55, m. 46, prawa oficyna. 1354

OKAZYJNIE

do sprzedania stare, dobre skrzypce. Alfred Hake, Karolewska 22. 1436

SPRZEDAM

części samochodowe, 4 koła z gumami, resorje, wachle, tłumiki i różne drobniaki, za bezcen, z powodu braku pracy. Ul. Kilińskiego nr. 244, F. Konorowski; zastać można od godz. 9 rano i 7 wieczór. 1398

SPRZEDAM

tanio urządzenie sklepowe. Wiadomość: Grabowa nr. 19, Stanisław Janowski. 1460

WÓZKI

dziecięce tanio i na dogodnych warunkach nabyć można w firmie „Dobropol“, Piotrkowska 77, w pow.órzcu. 1453

LOKALE i MIESZKANIA

LOKAL FRONTOWY

z dużym oknem wystawowym, z mieszkaniem 3 pokojowym, kuchnią i wygodami do oddania w centrum miasta. Wiadomość: Narutowicza 9, w sklepie galanteryjnym. 1216

ZAMIENIE

sklep z mieszkaniem na pokój z kuchnią. Wiadomość: Orła 16, A. Zlieliński. 1485

DO WYNAJECIA

pokój umeblowany, z utrzymaniem, lub bez. Narutowicza 56, pdrpęcna oficyna, 3 piętro, lewe drzwi, od 12—4. 1451

POKÓJ

umeblowany przy rodzinie z oddzielnym wejściem zaraz do wynajęcia. Wiadomość: Gdańska 37, m. 24, od 2 — 4 i od 7 — 9 w. 1482

Komunikat.

Światowej sławy psychografolog Szyller Sakolnik opowie Ci kim jesteś i m być możesz! Nadoślij charakter pisma swego lub zainteresowanej osoby zakomunikuj: imię, rok, miesiąc urozenia. Utrzyma szczegółową analizę charakteru, określenie talent. w.d. zdołności, przeznaczenia. Analizę wysyłam po otrzymaniu 2 zł. Osobiście przyjmuję 18-7. Prezenty, odenwy, podziękowania najw. bitulizyca sub telley Warszawa, Psycho-Gratolog, Szyller-Sakolnik, Płkna 6-1. 1414

Dr. med.
Gustawa Zand-
TENE: BAJMOWA

Wólczajska 4,
Tel. 40—25

choroby kobiece
akuszerja.

Przyjmuje od 5 do
5 po południu.

GOŃCIEC

WIECZORNY ILUSTROWANY

Każdy może zdobyć 5 albo 105 złotych
Dotychczas czterdzieści trzy osoby odebrały swe pieniądze.
Dalsze nagrody pieniężne zostały przyznane:

J. Pstrągowskiemu, Pomorska 5.

A. Luksenburgowi, Północna 8.

Szczegóły patrz na stronie drugiej!

Ogłoszenia Czytelników „Gońca“

BIURO PRÓŚB

sumiennie pisze skargi, apelacje, podania do wszystkich urzędów, ul. Rzgowska nr. 7. Bezrobotnym znaczne ustępstwa. 1384

SPRZEDAŻ

SKÓR, dodatków szewskich i pracownia różnych cholewek po cenach konkurencyjnych, ul. Konstantynowska 44, Uszer Lelowski. 1372

A. ZYLBERBERGA

Firma poleca galanterijno - skórzane wyroby w wielkim wyborze podług najnowszych modeli. Piotrkowska 41. 1340

ZAKŁAD STOLARSKI

odnawia meble, gabinety, jadalnie, sypialnie, fortepiany, pianina i t. p. Ceny niskie. Ign. Gostkowski, Wólczańska 96. 1368

MARJA KOSINSKA

akuszerka Kasy chorych i prywatna przyjmuje panie i udziela porad jak również doraźnej pomocy, Radwańska 44. 1397

SZTUCZNE ZĘBY

wprawiam bezpłatnie dla reklamy gwarantuję za solidne wykonanie, jakoteż za materiał i trwałość. Gabinet dentystyczny, Piotrkowska 99. 1297

TKALNIA MECHANICZNA

przyjmuje wszelką robotę zarobkową na dogodnych warunkach. Oferty sub „D. 10“ do adm. „Gońca“. 1310

PRZYJMUJE

roboty stolarskie, oraz reperuje maszyny do szycia, oraz rowery. Wykonanie staranne, ceny przystępne. F. Komorowski, Kilińskiego 246. 1310

STEFAN RAMOTA. (30)

Czerwona plama

Sensacyjna powieść Kryminalno-romantyczna

— Co mamy teraz o tem rozprawić... Usiadźmy przy kieliszku i pogadamy. Wyszli na Piotrkowską... Szli obok siebie, milcząc w dalszym ciągu. Sobieraj szedł rozglądając się wokoło, baron pograżył się w ponure rozmyślenia. Zdawało mu się, że już będzie mógł spokojnie wyjechać do Gdańska, a stamtąd dokąd oczy poniosą... Męczyła go ta ciągła obawa, nerwy jego nie wytrzymały w obliczu stale grożącego niebezpieczeństwa.

Za małe chińskie nóżki

placi się 2 dolary miesięcznie

Współczesne władze chińskie prowadzą zaciętą walkę z dawnym obyczajem wynaturzania nóg kobiecych i krępowania ich powijkami.

Wszelkie jednak artykuły nie zdały się na nic, — tradycja była silniejsza, niż rozkazy władz.

Dopiero generał Feng położył kres temu barbarzyństwu i obłożył podatkiem,

wynoszącym 2 amerykańskie dolary miesięcznie wszystkie małe nóżki chińek, liczących mniej, niż 30 lat życia.

Chrześcijański generał ugodził chińczyków w najdrażliwszą ich strunę, bo w przywiązanie do pieniędzy.

Śmiało więc można mówić, iż chińskie nóżki są już na wymarcu.

Ogłoszenia Czytelników „Gońca“

ZAKŁAD STOLARSKI

przyjmuje do odnowienia meble, gabinety, sypialnie, jadalnie, pianina, fortepiany. Ceny niskie. 1311 Gostokowski Ig. Wólczańska 96.

LUDZIE BEZ PRACY

Korzystajcie z ulgowych cen jakie wam przysługują w zakładzie fryzjerskim, 6 sierpnia 28, Benedykta, Strzyżenie pań, mycie głowy środkiem przeciw łupieżowi, suszenie elektryczne włosów. 1255

AKUSZERKA

kasy chorych i prywatna, Eugenia Goldenbergowa, przyjmuje zamówienia na porody i masaż. Porady dla pań. Zielona 57, m. 15. 1281

PIERWSZORZEDNA

pracownia ubiorów męskich przyjmuje wszelkie roboty w zakresie krawiectwa wchodzące, Sienkiewicza 29, m. 15. 1352

TANIO

przyjmuje od p. amatorów fotografów klisze do retuszu, jednocześnie udzielam informacji wchodzące w zakres fotografii. K. Dąbrowski, Narutowicza 13. 1341

ZAKŁAD FRYZJERSKI

Piotrkowska 17 w podwórzu, golenie 30 groszy, strzyżenie 70. Strzyżenie pań 60 gr. Elektryczne masaż 50 gr. Manicure 60 gr. Silberman i Kupka ul. Piotrkowska 17. 1371

MODYSTKA

przyjmuje kapelusze do przefasowania podług najnowszych fasonów z powierzonych i własnego materiału. Ceny przystępne. L. Krawczyk, Abramowskiego 39, m. 5-6. 1425

Dziś Dziś Dziś

ogłoszona szósta lista zdobywców wielkich premii reklamowych

„Gońca Wieczornego“

120 wylosowanych nazwisk 120

(Patrz stronica 3)

Chciał jaknajprędzej pozbyć się tej duszącej zmyry, wyjechać gdzie daleko, gdzie nie będzie mu grozić niebezpieczeństwo. To też nienawidził Sobieraja już nie jako tego, który usiłował go wyzyskać, ale jako przeszkodę na drodze do wolności.

Pragnął się zemścić na tym, co śmiało stanąć na jego drodze i pokrzyżować precyzyjnie ułożone plany...

Kto wie... Jeśli ten łotr mówił prawdę, że nie podłożył broszki, to może już w tej chwili wszystkie drogi są dlań zamknięte i jak zwierzę w klatce będzie się musiał ukrywać w Łodzi...

Lęk wpełznął do jego duszy potęgując jeszcze bardziej pożądanie zemsty.

Sobieraj milcząco obserwował barona. Odczuwał co się musi dziać w duszy zbrodniarza, lecz ani na chwilę nie przypuszczał, że baron knuje plan zemsty...

Zatrzymali się przed Louvrem.

— Wejdziemy tu? — zapytał Sobieraj.

— Co? — Baron robił wrażenie człowieka, który zbudził się z przykrego snu.

— Mielśmy tu wejść — powtórzył Sobieraj.

— Ah, tak.

— Nie wchodzimy tu lepiej.

— A gdzie?

— Na górę do gabinetu... Tam będziemy mogli swobodnie porozmawiać.

— Jeśli chcesz — zgodził się Sobieraj.

Po krętych schodach weszli na pierwsze piętro... Drzwi od gabinetu były zamknięte — o tej porze nie spodziewano się jeszcze gości.

— No więc co będzie?

Baron nie tail swego niezadowolenia. Wszystkie jego plany były pokrzyżowane...

— Pójdziemy do jakiejś innej knajpy.

Nie lubię „Louvru“.

— A to dlaczego — zdziwił się Sobieraj, który nie mógł zrozumieć, jak można nie lubić, czy też lubić knajpę... W jego psychice restauracje dzieliły się na dwie kategorie: bezpieczne, z których można było w razie „wspyy“ zbiec i na niebezpieczne.

— Za dużo kobiet tam zwykle przesiaduje — odparł szczerze baron.

— A cóż to ci przeszkadza...

— Nie lubię takiego babfca...

— Jak chcesz... Więc dokąd pójdziemy...

— Tu zaraz jest cicha restauracyjka.

— Byłe niedaleko... Jestem wściekle głodny... Od rana nic nie miałem w ustach...

— To tu zaraz... Pod sto ósmym...

Mimowoli obydwaj przyspieszyli kroku. (D. c. z.)

Prenumerata miesięczna „Gońca Wieczornego Ilustrowanego“ wynosi: w Łodzi zł 3.50, za odnośnienie—30 groszy; z przesyłką pocztową w kraju—zł. 5.—; zagranicą—zł. 7.—

Telefony: „Gońca Wieczornego“ — Redakcja i Administracja: 2-99 Drukarnia: 7-99.

Redakcja i Administracja
ŁÓDZ,
PIOTRKOWSKA 106.

Redaktor przyjmuje interesantów od 5-oj do 7-oj w ocz.

Ogłoszenia za wiersz milimetrowy i łamowy:
1 strona i w tekście 40 groszy, strona 4 łamy
Nekrologi 30 „ „ „ „
Nadesłane po tekście 30 „ „ „ „
Zwyczajne 8 „ „ strona 10 łamów

Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł ; Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 30 procent za listy i 10 procent drożej